

Kamieniecki, Witold

Jan Jakubowski, " Studya nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed Unią Lubelską", Warszawa 1912 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 16/1, 102-107

1913

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

SPRAWOZDANIA.

Jan Jakubowski: Studya nad stosunkami narodowościowemi na Litwie przed Unią Lubelską, Warszawa 1912. (Prace Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wydział II, N. 7).

Prześlizgiwanie się po powierzchni dziejów, jakim była w przeważnej ilości przypadków historia czysto polityczna, ustępuje miejsca nowym i naukowym wysiłkom zgłębienia zjawisk dziejowych do dna, dotarcia do jądra. Z jednej strony mamy szereg uczonych, badających formy życia państwowego, z drugiej—mamy, między innymi w książce p. Jakubowskiego, próbę zanalizowania treści, która te formy wypełniała, próbę narodowego określenia masy ludzkiej, rozwijającej się w ramach historii litewskiej.

Podjęcie zagadnienia prawdziwie żywotnego, pobudzającego do myślenia, do dalszego rozwijania tematu, stanowi w pracy naukowej samo przez się jedną z najcenniejszych wartości, i tę, bez względu na dalsze zastrzeżenia, możemy przyznać autorowi w całości.

Zagadnienie, poruszone przez niego, jest nie tylko bardzo ciekawe, ale i nadzwyczajnie skomplikowane. Nigdzie może nie jest tak łatwo popełnić anachronizmu, jak podsuwając ludziom XV czy XVI wieku pewne przekonania narodowe, pewne formy patriotyzmu, elementarne dla człowieka XX wieku, ale nieznane może zupełnie przed 500 laty.—Dla ilustracyi wyobraźmy sobie uczonego, który za kilkaset lat suszyłby sobie głowę nad skonstatowaniem, czy polacy w XX wieku byli zwolennikami Komunii pod jedną czy pod dwiema postaciami, t. j. nad zagadnieniem, które w pewnej epoce było z pewnością nie mniej żywotne, niż kwestye narodowościowe dzisiaj,

Dzisiejszy patriotyzm, oparty przedewszystkiem na jedności językowej, jest pojęciem stosunkowo młodem. Sięgając głębiej w przeszłość, spostrzegamy, iż instynkt solidarności gromadnej znajduje swój wyraz w przywiązaniu do rodu, do pewnego terytorium geograficznego, do państwa, może nawet do pewnych wierzeń religijnych. Odpowiednio do różnych pobudek psychicznych, mamy różne formy patriotyzmu: rodowego, prowincjonalnego, państwowego czy wreszcie religijnego. Formy te kojarzą się ze sobą w różnych ciekawych kombinacjach, co można obserwować i w Polsce; dość przypomnieć owych „gente ru-

thenos, natione polonos“, albo nie umiejących częstokroć po polsku „polaków“—mieszczan gdańskich czy toruńskich¹⁾.

Rzecz prosta, że gdybyśmy, przenosząc mechanicznie pojęcia i terminy dzisiejsze, zechcieli podjąć pracę nad określeniem czy Orzechowski był z przekonania polakiem czy rusinem, a Dantyszek lub Ferber niemcem czy polakiem — moglibyśmy po najdłuższych wysiłkach osiągnąć wszystko oprócz prawdziwie naukowego pożytku. Stосуje się to w całej rozciągłości do stosunków litewskich, bardzo zawiąanych, gdzie do dziś dnia nie wiemy dokładnie, co rozumieją źródła przez termin litwinów, rusinów, a nawet polaków²⁾. Wypełnienie tej luki przedewszystkiem, a następnie ściśle wyjaśnienie, jakiego typu poczucie patriotyczne jest możliwe dla grup ustalonych w określonej epoce—oto są konieczne rozdziały wstępne do wszelkich badań nad stosunkami narodowościowymi na Litwie. W przeciwnym razie grozić będzie naszym studjom zasadnicza nieściśłość i raczej publicystyczny niż naukowy charakter³⁾.

Książce p. J-ego niestety brak owych wstępnych dokładnych definicyi i to osłabia bardzo wartość najciekawszych rozdziałów (rozd. III—IX) poświęconych analizie kronikarstwa litewskiego⁴⁾. Bardzo skrętnie wyszukuje w nich autor wszelkie wzmianki życzyliwe dla dynastyi Jagiellońskiej i buduje na tym materyale tezę o patriotyzmie litewskim, względnie ruskim, badanych pomników dziejopisarstwa. Cóż, kiedy zdobyty tą drogą materyał jest pod względem ilości i treści tak ubogi, że sam przez się nie daje wcale jasnego wyobrażenia o kwestyi narodowościowej na Litwie w XV i XVI ww. Nie uzupełnia go autor żadnemi innymi wiadomościami, nie analizuje owych patriotyzmów, nie uzasadnia ich antytezy i jako jedyny wskaźnik do określania pewnych przejawów jakolb litewskich lub ruskich, pozostaje do końca stosunek do dynastyi panującej. Nie ulega wątpliwości, że jestto kryterium niedostateczne.

¹⁾ Por. obszerniejsze wywody w tej sprawie w artykule „Ograniczenia wyznaniowe w prawodawstwie litewskim w XV i XVI ww.“ Przegl. Histor. t. XIII, str. 275.

²⁾ Tamże str. 276 podane przykłady „Rusi“, jako terminu geograficznego, stosowanego do jednej określonej prowincyi państwa litewskiego. Zupełnie podobny charakter ma termin „Litwy“. Np. Wielka Droga „kotoraja idiet z Litwy k Berestiu“ (WML 197, 234), albo „po wsemu wielikomu kniazstwu nihdie panskii muzyki łowow swoich nie majut, a naboiej w Litwie“ Leont. ALM N. 480; 1499 r.).—Wspólnie, ściślej Rusz z Litwą stanowiły właściwe Wielkie Księstwo i antyteza między niemi była z pewnością mniej wyraźna niż między Rusią a Połockiem lub Witebskiem (A Z R t. I N. 39).

³⁾ Rozdz. II tego zadania nie spełnia, ograniczając się do stwierdzenia, że język ruski nie doprowadził „do zaniku poczucia narodowego litewskiego“.

⁴⁾ Por. np. str. 24—5 „Kronika o wojnie domowej nie jest wyrazem patriotyzmu litewskiego; przeciwnie — jest ona utworem Rusina-separatysty, marzącego o oderwaniu Rusi od Litwy. Istnienie na Rusi litewskiej dążności separatystycznych świadczy...“ i t. d. i t. d. Operuje tu autor z całą swobodą pojęciami zupełnie nowożytnymi, nie wyjaśniając ani słowem, co to znaczy „separatyzm ruski“, czy rozumie przez ten termin ruch religijny, czy naturalną tendencję odśrodkową olbrzymich obszarów, stanowiących pewną całość geograficzną,—czy wreszcie ma to być fenomen wieczystych, do dziś dnia trwających i niezmiennych nienawiści plemiennych?

Ubóstwo pozytywnego materiału zmusza autora do wypełnienia luk nieco subiektywną konstrukcją, wskutek czego może się on narazić na zarzut tendencyjności.—W istocie, książka p. J-ego jest tylko reakcją przeciw jaskrawej tendencyjności przeważanej części autorów rosyjskich, a jest jednocześnie owocem pracy uczonego i miłującego przeszłość ojczystą obywatela.

Tym względem ubocznym przypisać zapewne należy, że autor zamknął oczy na niedokładności i słabe strony liczbowego zestawienia żywiołów litewskiego i ruskiego; zestawienie to, stanowiące wstęp do pracy, (rozdz. I) miało być jednocześnie kamieniem węgielnym całej konstrukcji, niestety jednak nie może wytrzymać próby krytyki.

Przedewszystkiem, co dotyczy samych liczb, to żałować należy, że zadowolnił się autor obrachunkiem Lubawskiego i nie skontrolował jego wywodów, choćby na podstawie wydrukowanych a znanych fragmentów popisu z 1528 r.¹⁾ Poza samymi liczbami znalazłby tam autor nazwiska bojarskie, niejednokrotnie mówiące więcej od liczb. Dość przytoczyć ogromny odsetek czysto litewskich nazwisk wśród rycerstwa miejskiego połockiego. Byłby też nabrał może trochę sceptycyzmu do wniosków statystycznych, opartych na materiale historycznym, gdyby zauważył szereg znacznych bardzo różnic pomiędzy obliczeniem Lubawskiego, a sumami, podanemi w samym tekście, lub na podstawie drukowanego tekstu uzyskanemi. Np. w powiecie wilkomierskim według Lubawskiego chorągiew liczy 402 konie, według tekstu popisu — 925 koni i t. d.

Pomijając jednak niedokładności, wynikające z samego materiału, pomijając nieuwzględnienie olbrzymich obszarów kijowszczyzny, księstw udzielnych i właściwych włości ruskich²⁾ (nad Prypecią i Dnieprem)—poza tem wszystkim sama podstawa, przyjęta przez autora, polega na nieporozumieniu.—P. J. rozumuje tak: na mocy uchwały z 1529 r. winien był każdy bojar z każdego 8 posiadanych „służb“ wystawiać jednego konnego pacholka,—przeto ilość koni, wystawianych przez każdy powiat odpowiada ściśle zaludnieniu tegoż powiatu. Ponieważ według obliczenia autora kontyngensy rycerstwa z ziem ruskich i litewskich są prawie równe liczbowo, przeto „możemy uważać za pewnik, że w całym państwie litewskim w w. XVI ludność rdzennie litewska, jeżeli nie stanowiła większości, to przynajmniej równała się pod względem liczebnym ludności ruskiej“, (str. 10).

Niestety, rzecz nie jest tak prosta. W § V wspomnianej uchwały z 1529 r. czytamy „A chtëby z szlachty nie miał ośmi służeb zupełnych, a miałby ludej swoich szest albo piat służeb, albo mniej, odnako i tot powinien sam jechati ku służbie ziemskoj...“³⁾

¹⁾ Akty Izd. Wilen. Archeogr. Kom. XXIV, str. 32—42. Wprawdzie tekst drukowany jest na podstawie kopii z I-ej połowy XVII w., ale i w oryginalnej Metryce Litewskiej popis 1528 r. przechowany jest tylko w kopii, i to nie wiele wcześniejszej (koniec XVI w.).

²⁾ Z tego całego obszaru w rachunkach p. J-ego uwzględnione tylko 3 konie z Rohaczewa.

³⁾ Działyński. Zbiór Praw, str. 137.

Innemi słowy, okazuje się, że ośm służb odpowiada każdemu pacholce konnemu w poczcie, liczącym dwa i więcej koni; natomiast tam, gdzie bojar sam jeden „własną personą“ ruszał na wyprawę, tam nie możemy absolutnie wiedzieć, czy stoją za nim „służby“ ludzi, czy też reprezentuje on jedynie swoją własną osobę. Dla ocenienia w praktyce doniosłości wynikających stąd pomyłek, podaję liczby kilku powiatów:

W pow. lidzkim jednego konia stawia 82 bojar., dwa i więcej koni—2 bojar.

„	„	ejszyszkim	„	„	„	114	„	„	„	„	„	7	„
„	„	raduńskim	„	„	„	113	„	„	„	„	„	I	„
„	„	koniawskim	„	„	„	16	„	„	„	„	„	—	„
„	„	żołudzkiem	„	„	„	69	„	„	„	„	„	4	„

i t. d. i t. d.

Nieporównanie przeważająca część powiatowego rycerstwa stawała pod chorągwią sama jedna, bez pocztów, a ilość koni w każdym powiecie sama przez się nie daje żadnej podstawy do wniosków o stosunku masy etnicznej litewskiej do ruskiej; 86 koni powiatu lidzkiego mogło odpowiadać służbom włościańskim w ilości od 32 do 688. Jeszcze mniej da się powiedzieć na podstawie popisu o zaludnieniu ziem czysto ruskich, gdzie organizacja „służb“ była wogóle nieznaną i rozmiary powinności wojskowej były przedmiotem długotrwałych sporów¹⁾.

Co najwyżej zatem, po zrobieniu szeregu poprawek, moglibyśmy na podstawie obliczeń p. J-ego stwierdzić, że ludność bojarska najęściej była osiadła na terytorium czysto litewskim²⁾. Byłby to wniosek zupełnie prawdopodobny, zgodny z charakterem militarnym Litwy pierwotnej, a może i z polityką w. książąt, którzy na służbę bojarską przynosili, zdaje się, najchętniej ludność rdzennie litewską³⁾.

Być może, że bliższe rozpatrzenie się w popisie 1528 r., dostarczy nam jeszcze materiału do dalszych wniosków; możliwe to jednak będzie dopiero po wydaniu popisu drukiem w całości, co zapowiedziano już przed dwunasty laty i na co czekamy daremnie do dnia dzisiejszego.

Rozdział X swojej pracy poświęcił p. J. I statutowi. Podkreślać wagi i znaczenia tego pomnika twórczości prawodawczej rządu litewskiego nie ma potrzeby. P. J-emu zawdzięczamy bardzo interesujące i pożyteczne zestawienie Statutu z jednym z jego źródeł, z przywilejami ziemskimi litewskimi.

W związku z przywilejami, daje autor definicyę Statutu, jako prawa ziemiańskiego, czego bez pewnych zastrzeżeń akceptować nie można. W założeniu Statut miał cechy prawa powszechnego, stosował się do

¹⁾ Dok. Mosk. Arch. Min. Just. I str. 452 i Jabłonowski. Rewizye zamków ziemi wołyńskiej str. 28.

²⁾ W końcu swojej książki zdaje się p. J. modyfikować w tym sensie swoją tezę i przypomina: „widzieliśmy już wyżej, że wśród szlachty pierwiastek litewski przeważał (str. 81); ale w rekapitulacji (str. 85) powraca znów do pierwotnego założenia.

³⁾ Kilka przykładów cytuje Lubawski (Lit. Rus. Sejm str. 432-4 i 456-7). Por. także Ak. Wil. Arch. Kom. XXIV str. 88 o nadawaniu ludzi „wiełdomych“ przez Witolda, i str. 99 o nadaniach Kazimierza. Także Leontowicz A. L. M. N. 293 i kop. Warsz. Metr. Litew. N. 196, str. 566.

wszelkich stanów i wszelkich sądów; dość wziąć do ręki którąkolwiek księgę sądową z najbliższych po Statucie lat, aby to stwierdzić. Ale w rozdz. VI § 2, żądając od namiestników królewskich, aby sądzili jedynie w obecności dwóch przysięgłych ziemian, kładzie Statut podwaliny pod instytucję sądu ziemskiego, którego jurysprudencja z biegiem czasu istotnie nadała samemu prawu kodeksowemu charakter stanowy. Ale to dopiero konsekwencye późniejsze.

Nad innymi źródłami Statutu, poza przywilejami, przechodzi p. J. do porządku dziennego, a przecież to temat bardzo bogaty i niewyzyskany. Zaczynając od prawa polskiego, narzuca się wprost zestawienie Statutu z współczesną korekturą Taszyckiego, i dawno już wyrażone zostało przypuszczenie, że czynny udział w powstaniu obydwu pomników brała jedna i ta sama osoba Macieja Śliwnickiego¹⁾.—A dalej, czyż można pomijać wpływy prawa rzymskiego i kanonicznego? W spisie książek, zdaje się, Gasztolda, z 1510 roku, mamy wymienione „Knihi prawa duchownoho, Knihi Statuta Koruny Polskoj... Cearsarskii prawa 6 knih: Instituta, Digesta vetus, Digesta novus, Kodyks (sic), Intorcyatum (sic), Volumen“²⁾.—Cała biblioteka prawnicza, zapewne nie bez celu sprowadzona do Wilna.

Jeszcze ważniejsze od zbadania wpływów postronnych, byłoby określenie stosunku Statutu do prawa zwyczajowego. Konieczne byłoby w tym celu zbadać, do jakiego stopnia opiera się Statut na pre-judykatach, a te ostatnie czy dadzą się rozbić na dwa wyraźne typy: litewski i ruski. Wyroków, sformułowanych w ogólne zasady prawne, mamy w źródłach przedstatutowych sporo; orientację pomiędzy nimi ułatwić mogły przywileje dzielnicowe ruskie z jednej, przywilej żmudzki z drugiej strony — słowem było to zadanie naukowe zupełnie wykonalne.

Ale bez takiego przygotowania, wszelkie uwagi o litewskim albo ruskim charakterze Statutu, z konieczności ograniczyć się musiały do frazesów i ogólników, często nie zupełnie ze sobą zgodnych. „Prawo przywilejów ziemskich Litwy (głównego źródła Statutu) — czytamy na str. 78 — było wprawdzie w istocie swej prawem publicznem polskiem, lecz zmodyfikowanem, przystosowanem do potrzeb społeczeństwa litewskiego“.

O pół stroniczki dalej: „Pierwszy Statut był w swej głównej osnowie skodyfikowanem prawem zwyczajowem“.

O trzy stroniczki dalej: „Prawo to (Statut) było niewątpliwie zlepkiem dwóch praw; co jednak z niego należało do prawa ruskiego, a co do litewskiego — pozostaje jak dotąd niewyjaśnione“.

Tego rodzaju komentarze także nam nic nie wyjaśnią i nie pomogą do zrozumienia Statutu, o co możemy mieć słuszny żal do autora, bo z pewnością mógł nas w tej sprawie oświecić lepiej, niż ktokolwiek w Polsce.

¹⁾ J. W. Bandtke: O Macieju Śliwnickim i Xiędze prawa powszechnego (Posiedz. publiczne Król. Warsz. Uniwer. 1825 r. str. 48).

²⁾ Kop. Warsz. Metr. Litew. N. 196, str. 574—5.

Myślę, że główną przyczyną niepowodzenia autora w tym wypadku było pominięcie materiału aktowego litewskiego. W całej pracy spotykamy tylko jedną cytata z „Akt. zapad. Ros.” i w jednej sprawie opiera się autor na jednym tomie „Akt. izd. Wilen. Arch. Kom.“. Poza to, zdaje się umyślnie ignorować całą Metrykę Litewską, nietylko w jej oryginałach i warszawskich kopcjach rękopiśmiennych, ale nawet we wszystkich drukowanych wydawnictwach; wydawnictw tych mamy dzisiaj cały szereg, bardzo różnej wartości, od znakomitych do bezwzględnie lichych, ale w każdym razie badać bez nich stosunków wewnętrznych litewskich doprawdy nie podobna, tak samo zresztą—jak bez dziesiątków drukowanych tomów aktów, ksiąg sądowych, inwentarzy, opisów pomiarowych włóczynych i t. d. i t. d.

Jedynie w rozdziałach, poświęconych kronikarstwu, opiera się autor bezpośrednio na surowym materiale źródłowym, na oryginalnych tekstach kronik, choć w wywodach trzyma się dość ściśle poprzedników swoich na tem polu, Smolki i Tichomirowa. Natomiast w pozostałych partyach książki cytaty źródłowe giną i ogranicza się autor wyłącznie do opracowań.

Konstrukcja pracy jest nadzwyczajnie przejrzysta; styl jasny i język poprawny są niemałą zaletą interesująco napisanej książki.

WITOLD KAMIENIECKI.
